

ks. Piotr MOSKAL

## O INTELEKTUALNYM KRYZYSIE WSPÓŁCZESNOŚCI

Książka ks. Jana Sochonia *Religia jako odpowiedź*<sup>1</sup> jest zbiorem dwudziestu jeden autonomicznych esejów, ujętych w cztery grupy tematyczne, poprzedzonych słowem wprowadzającym autora, zaopatrzonych w noty bibliograficzne oraz dopełnionych przez indeks osobowy.

Autor publikacji jest postacią niezwykłą. W jednej osobie mamy kapłana, filozofa, poetę, krytyka literackiego, profesora, a także eseistę i publicystę. Jest ksiądz Sochoń osobowością w najlepszym tego słowa znaczeniu renesansową.

*Religia jako odpowiedź* zawiera wypowiedzi o współczesnej sytuacji człowieka, religii, kultury, filozofii. Autor daje wyraz świadomości kryzysu współczesnej, ponowoczesnej kultury, zastanawia się nad źródłami tego kryzysu, szuka dróg, które pozwoliłyby z niego wyjść. Analizuje duchową sytuację człowieka, jak na filozofa przystało, na poziomie podstawowych idei, które drażą ludzki umysł, stanowią zaplecze ludzkiej aktywności, określają kształt kultury i społecznych zachowań człowieka. Śledzi dzieje europejskiej myśli filozoficznej, biorącej rozbrat z tradycją chrześcijańską, z klasyczną metafizyką i schodzącej na tory subiektywizmu i antropocentryzmu.

Z troską pisze autor (*Jakiej filozofii potrzebuje współczesna teologia? Wątpliwości i propozycje*) o kondycji współczesnej teologii, ufając, że teologowie będą gotowi przyjąć pomocną dłoń klasycznej filozofii. W eseju *Czy kultura bez celu?* wyraża nadzieję, że nowoczesna kultura nie utraci związków z celem-dobrem, zwłaszcza dobrem najwyższym.

W znakomitym tekście *Religia bez istoty* podejmuje problem ponowoczesnego rozumienia religii jako religii bez istoty, religii pełnej dowolnych projektów moralnych i egzystencjalnych, deifikującej samego człowieka. Ksiądz Sochoń zauważa, że w optyce ponowoczesnej praktycznie wszystko może być religijne, skoro świat przeniknięty jest niewidzialną energią, która nabiera autentyzmu w osobistym przeżyciu człowieka. Porzuca się wiarę w Boga i buduje świat wedle własnych reguł działania. Nie chodzi przy tym o wędrówkę w określonym celu, ku temu, co święte, ale o sam proces wędrowania, jak mówi autor, „włóczenia się”.

W badaniach nad religią mówi się o desakralizacji świata i zaniku religii, ale także o resakralizacji świata i powrocie religii. Sens wyrażenia „powrót religii” nie jest jednak łatwy do wyeksplikowania<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Ks. Jan Sochoń, *Religia jako odpowiedź*, Fronda, Warszawa 2008, ss. 460.

<sup>2</sup> Por. np. A. Bronk, *Od rozumienia religii jako „opium ludu” do tezy o niezbywalnej obecności religii w świecie*, w: *Byt i sens. Księga pamiątkowa VII Polskiego Zjazdu Filozoficznego*



W odniesieniu do postmodernizmu (*Powrót do religii filozofów ponowoczesnych*) Sochoń stwierdza, że „Powrót do religii, w wydaniu Derridy i jego zwolenników, okazał się niezamierzoną, ale jednak mistyfikacją, niemającą żadnego związku z klasycznie pojętym doświadczeniem religijnym. Ostatecznie nie wiadomo bowiem, co mają oni na myśli, wypowiadając słowo «religia» czy słowo «Bóg». Doszło natomiast do wyrażonej zmiany przedmiotu doświadczenia religijnego. Nie jest nim już osobowo pojęty Bóg, lecz jakiś osobisty lub społeczny «zastępnik»” (s. 127). Religia w świadomości ponowoczesnej, zauważa Sochoń, „zrównuje się z ekspresjami natury artystycznej albo «duchowej», w laickim sensie słowa. Nie wymaga od «wiernych» żadnych poświęceń [...]; przedstawia się natomiast jako narzędzie osobistej samorealizacji psychicznej, umacniającej więzi grupowe, oraz zapewnia minimum satysfakcji mistycznych, a właściwie pseudomistycznych” (tamże).

*Czy Jacques Derrida czekał na Mesjasza?* to nie tylko próba odpowiedzi na tak postawione pytanie, ale także szereg ciekawych spostrzeżeń na temat relacji pomiędzy mentalnością żydowską a dekonstrukcją, mesjanizmem i mesjanizacją. Derrida dopatruje się podobieństw działań dekonstrukcyjnych do narracji w mistyce żydowskiej: „Język okazuje się tutaj jedyną materią przeprowadzanych argumentacji, podejmowanych gier i chwytów syntaktycznych, odwołujących się najczęściej do paradoksów, przemilczeń, sprzecznych twierdzeń, odpowiadania pytaniem na pytanie” (s. 133). Twierdzi, że idea mesjańska (mesjanicz-

na ? – P. M.) „mieści się w samej istocie dekonstrukcji” (s. 139). Mesjanizacja jest strukturą uniwersalną – jest to struktura obietnicy, oczekiwania przyszłości i oczekiwania na przyjście, oczekiwania, które ma związek ze sprawiedliwością. W idei tej zawarta jest rewolucja. Mesjanizm Derridy to czekanie na przyszłość, czekanie dokonujące się tu i teraz. Choć różnica mesjanizacji i mesjanizmu oraz kategorii „mesjanizacji bez mesjanizmu” nie są dostatecznie jasne, to jednak interpretacyjne intuicje księdza Sochońa inspirują do dalszych poszukiwań. Frapująca jest konkluzja eseju: Derrida „jako «Żyd niebędący Żydem», propagujący koncepcję «religii bez religii» – sam dla siebie pozostawał oczekiwany Mesjaszem” (s. 141).

Omawiana książka jest, jak powiedziano, zbiorem autonomicznych esejów. Znajdują się w niej także teksty o ateizmie, o religioznawczych poszukiwaniach Mircei Eliadego i o eschatologii. Osobną grupę stanowią teksty poświęcone problematyce antropologicznej, osadzonej w perspektywie metafizycznej. Mamy więc eseje o Kartezjańskim dualizmie antropologicznym, Heideggerowskich egzystencjalach, o ludzkiej naturze w kontekście wyzwań postmoderny i o wolności osoby. Jest esej o śmiechu i ironii; są teksty o dobru, męstwie i miłości.

Szczególnie interesujący jest esej *Czy istnieje natura ludzka?* Wiadomo, że zagadnienie natury ludzkiej ma ogromne znaczenie dla dyskusji etycznych i prawnych. Wielu autorów odwołuje się w uzasadnianiu swych stanowisk nie do przesłanek teologicznych, ale do prawdy o ludzkiej naturze. Ksiądz Sochoń odnotowuje postmodernistyczną kontestację „metafizycznych opowieści”, w tym prawdy o ludzkiej naturze i o istnieniu „stałych bytów” w człowieku. Przedstawia genezę pojęcia natury i pojęcia natury ludzkiej, a także ich destrukcję w myśli

w Szczecinie 14-18 września 2004 roku, red. R. Ziemińska, I. Ziemiński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2005, s. 62-70; J. A. K ł o c z o w s k i, *Filozofia wobec zjawiska „powrotu religii”*, w: *Byt i sens*, s. 72-79.



nowożytnej. Następnie rekonstruuje sześć głównych idei postmodernistycznego dyskursu. Są to: 1. Przekonanie, że świat nie posiada żadnej ontycznej struktury, którą można by poznać. Dostępna jest tylko rzeczywistość przetworzona przez podmiotową procedurę poznawczą, rzeczywistość będąca tekstem. Tekst jednak nie posiada żadnej stałej semantycznej. Przeciwnie, sens kryje się „w procedurze ciągłego kreowania, mnożenia fundamentów” (s. 255). 2. Teza, że „reguły i kryteria są nie tyle drogowskazem dla działań, wiedzy i wiary, ile ich uzasadnieniem i usprawiedliwieniem a posteriori” (s. 255). 3. Afirmacja wielości i pluralizmu. 4. Sprowadzenie wszelkiego dyskursu do lokalności, semantycznego rozproszenia, wieloetniczności, poliglotyczności, kakofonii. Uznanie prawdy za chwyt retoryczny. 5. Przekonanie, że „istnienie kogoś drugiego, istnienie świata jest jego tzw. rozmyślną konstrukcją w nie większym stopniu niż ludzkie «ja»” (s. 256). 6. Przekonanie, że język zaciemnia rzeczywistość, że nie ma przejścia od języka do świata.

Postmodernistyczne propozycje w zakresie antropologii, pisze ksiądz Sochoń, idą zatem w kierunku antyesencjalizmu. Wiedza antropologiczna nie odzwierciedla rzeczywistości, lecz ją ustanawia w praktyce pisania. Ani kultur, ani człowieka się nie opisuje, kultury i człowieka się pisze (!). A skoro tak, to nie może istnieć natura ludzka.

Autor wskazuje na słabszą, nawiązującą do Martina Heideggera, i na mocniejszą wersję procesu zastępowania tradycyjnie pojętej natury ludzkiej „asubstancjalnie rozumianym pojęciem narracji czy autonarracji” (s. 257). W tej mocniejszej wersji ludzki podmiot zupełnie zanika – człowiek to tylko sposób własnego myślenia o sobie.

Ostatnią grupę stanowią teksty poświęcone literaturze rozumianej jako *locus theologicus*. Jest więc esej o teatrze jako miejscu spotkania z Bogiem, są eseje o poezji ks. Jana Twardowskiego i Anny Kamieńskiej.

Ks. Jan Sochoń swobodnie porusza się po problematyce kultury religijnej, filozoficznej i literackiej. Rozumie jej stan współczesny i kilkuwiekową ewolucję prowadzącą do ponowoczesności. Zdaje sobie sprawę z wagi Kartezjańskiego przełomu dla kultury nowożytnej, jest świadom obecnych w niej tendencji laicyzujących, wie, czym jest ponowoczesność. Zarazem jednak jawi się jako człowiek wielkiej nadziei i wielkiego optymizmu. Odkrywa przed czytelnikiem twórców literatury (Tadeusza Kantora, ks. Jana Twardowskiego, Annę Kamieńską) szczególnie wrażliwych na „filozoficzno-teologiczny ton świata”; wskazuje na wielką tradycję filozofii klasycznej. Czyni to, co powinien czynić kapłan, filozof i humanista: odsyła do czystych, niezmaconych źródeł mądrości.